

## Papież na Dzień Życia Konsekrowanego

# „CHCIAŁABYM ZOBACZYĆ, JAK ON WYGLĄDA TERAZ”

Rozmowa z Panią Franciszką Strzałkowską, mamą błogosławionego Zbigniewa, męczennika z Pariacoto



**Nie czuję żadnego żalu w sercu dla morderców, tylko przebaczenie. I życzę każdemu, żeby umiał przebaczyć, bo jak się żyje z darem przebaczenia, to się żyje piękną miłością”. To słowa pani Franciszki Strzałkowskiej, matki franciszkanina o. Zbigniewa Strzałkowskiego, który w 1991 r. został zabity w Peru przez terrorystów wraz ze swym współbratem o. Michałem Tomaszkiem. Dwa lata temu Papież Franciszek ogłosił ich błogosławionymi. Bezprecedensową rozmowę z Franciszką Strzałkowską, w rodzinnym domu polskiego męczennika w Zawadzie, przeprowadził br. Jan Hruszowiec OFM Conv.**

**Br. Jan Hruszowiec: Takie to wszystko proste..**  
Franciszka Strzałkowska: Proste, proste.

**Chcę zapytać o czas, kiedy Pani wyszła za mąż. Jak wtedy żyliście?**

W biedzie i to dość dużej. Ale żyliśmy i zgadzaliśmy się, i przeżyliśmy sześćdziesiąt lat...

**Co dzisiaj chcielibyście przekazać młodym, małżeństwom?**

Żeby się po prostu zgadzali, żeby żyli tak, jak Pan Bóg przykazał, jak przysięgę składali na ślubie. A nie tak, że jak coś jest złe, to każdy idzie w inną stronę.

**Warto być wiernym w małżeństwie?**

Warto. I tylko tak trzeba. Przeżyliśmy z mężem sześćdziesiąt lat. Czasem się pokłóciliśmy. Ale tak żebyśmy się rozchodzili, to nigdy nie było. Małżeństwo zawiera w sobie też dni, kiedy trzeba się pokłócić, ale nie można się złościć. I nie trzeba.

**Pamięta pani moment, kiedy Zbyszek przyszedł na świat?**

Zbyszek był trzeci. Najpierw byli Bogdan i Andrzej. Pamiętam. Jak chciał iść do seminarium, to ja chciałam, żeby poszedł tu, do Tarnowa, bo był u nas ksiądz, który tam uczył. Zbyszek powiedział, że jak nie pójdzie do franciszkanów, to nigdzie nie pójdzie. Powiedziałam mu, żeby robił jak chce, żeby później na mnie nie narzekał, że sam chciał inaczej.

**Pani nigdy nie wymuszała na nim powołania?**

Nie, to nie było wymuszone. Tak, jak sam powiedział: jak nie pójdzie do franciszkanów, to nie pójdzie nigdzie. Po tym, jak skończył technikum, dwa lata jeszcze pracował. On był taki, że kościół bardzo lubił. Do kościoła chodził bardzo chętnie, był ministrantem, potem był lektorem. Cieszyłam się, że w rodzinie będzie kapłan. Ja się modliłam za niego, żeby wszystko jakoś szczęśliwie poszło.

**Czy spodziewała się Pani, że podejmie decyzję o wyjeździe z Polski na misje?**

On o tym stale mówił. Misje mu się zawsze podobały. Jeszcze nie był w seminarium, ale już stale jakieś książki misyjne czytał, skądś on to wydobywał. Tej misji w Peru się bałam. Słysząc było, że zabijają, więc się bałam.

**Czyli matczyne serce czuło jakiś lęk?**

Tak. Zawsze myślę: to co się stało, to się stało. Przykro mi bardzo, ale wola Boża się stała. Gdy usłyszałam o ich śmierci, to było straszne. Ale co było zrobić? Trzeba było się z losem pogodzić. Modliłam się zawsze i teraz też się modlę. Stała się wola Boża.

**W filmie „Życia nie można zmarnować” powiedziała Pani piękne zdanie, że to Pan Bóg dał dar przebaczenia...**

Zawsze myślę: „Niech im Pan Bóg daruje”. Ja się zgodziłam z wszystkim, a jak ich Pan Bóg osądzi, to już nie moja sprawa.

**Czy czuje Pani obecność syna? Pomaga?**

Jak nie śpię w nocy, to nie mam żadnej innej myśli, tylko to. Chciałabym zobaczyć, jak on wygląda teraz. To jest głupota, no nie?

**Wcale nie. Przyjdzie taki moment, że się spotkacie i będziecie się cieszyć znowu razem.**

Ja nie wiem, czy to przyjdzie, czy ja sobie na to zasłużę.

**Doznała Pani jakiejś łaski za przyczyną syna?**

Bołą mnie nogi. I jak już mi bardzo to dolega to się modlę, mam też obrazki z relikwiami. Zdaje mi się, że jakąś ulgę jednak mam. Modlę się za jego wstawiennictwem. Ufam w tej modlitwie, że się spełni. Ale nie mam wielkich wymagań, tylko jak wola Boża.

**A jak się czuje Matka świętego? Bo jakby nie było Pani nią jest...**

Całkiem normalnie. Nie widzę nic nadzwyczajnego. Czasem myślę, że sobie przecież na to nie zasłużyłam.

**Ojciec Zbigniew w całym świecie wyprasza wiele łask, cudów dla wielu ludzi...**

Daj Boże, żeby jak najwięcej mógł tych łask wyprosić.

**Dzisiaj, w czasach terroryzmu, ginie dużo ludzi. Jak się rozmawia z rodzinami, które straciły syna, ojca, największym problemem jest dar przebaczenia. Czy mogłaby Pani dać jakąś receptę, co jest najważniejsze w przebaczeniu?**

Trzeba się pogodzić z losem i trzeba po prostu przebaczyć. Nie życzyć nikomu nic złego, nawet tym zabójcom. Niech się dzieje wola Boża, niech ich Pan Bóg osądzi. Można tak zrobić. Nigdy nie

zyczyłam zabójcom źle i nie życzę. Niech Pan Bóg osądzi to wszystko, tak jak jest w oczach Bożych.

**Takie to wszystko proste...**

Proste, proste. Nie czuję żadnej złości do nikogo.

**To są tzw. relikwie pierwszego stopnia, czyli ich ciało. Jak się czuje Pani trzymając w dłoniach cząstkę swojego syna?**

Ja nie mogę tego wszystkiego pojąć, bo ja jestem już za stara. Daj Boże, żeby, jak ludzie proszą, coś wyprosił. Bo od niego to nie zależy, tylko od Pana Boga.

**A jak był w domu, to okazywał chęć do tego, by pomagać, leczyć ludzi?**

Pewnie, że tak. Tu była taka starsza kobieta, Curyłowa się nazywała. Chodziła od autobusu z Tarnowca jeszcze, bo do Zawady autobusy wówczas nie jeździły. On chodził wtedy do szkoły. A ona, to już była staruszka, już nie mogła chodzić i siadała co kawałek, i zakupy stawiała koło siebie na gościńcu. Chłopaczyska szli i śmiali się z niej, a on podobno podszedł, wziął ją pod rękę, te zakupy wziął i do domu odprowadził. Kawałek drogi było. Ale on tak pomóc lubił.

**I tak to życie zleciało...**

Tak zleciało. Szybko. Bardzo szybko.

**A jak się Pani czuła mając tylko synów?**

Nigdy nie miałam o to pretensji. Trzech ich było, ale wszyscy byli dobrzy. Wszyscy byli ministrantami, potem dwóch, Bogdan i Zbyszek zostali lektorami. Wszyscy byli dobrzy. Nie było z nimi żadnych kłopotów ani w szkole, ani w kościele. Nigdzie. Zgodne były dzieci. Nie można narzekać. Jak chodzili do szkoły średniej, to religia nie była w szkole, tylko osobno w kościele. I nigdy nie było tak, żeby nie poszli. Organizowane były wówczas czyny społeczne. Stale musieli w szkole odrabiać. Brali ich na czyn, gdzieś do kiosków sprzątać, zamki naprawiać. To było zawsze w niedzielę. Dwie, trzy niedziele był na tych czynach społecznych, aż w końcu nie pozwoliłam mu iść. Niedziela to jest niedziela, a nie żeby na czyny chodzić. No to znowu do szkoły dostałam wezwanie. Byłam ja, było z dziesięcioro innych rodziców. Poszłam sobie sięść do ostatniej ławki i chciałam słuchać, co mówią inni rodzice. A oni, że wszystkie dzieci były chore... Przyszło w końcu na mnie. To wstałam i mówię, że ja jestem wierząca i praktykująca, i uważam, że czyn nie powinien odbywać się w niedzielę. W powszedni dzień, a nie w niedzielę. Niedziela, jak uważam, jest na to, żeby iść do kościoła, odpocząć, przygotować się do szkoły na poniedziałek. I nie było już potem czynów w niedzielę.

**Czy z tego powodu Zbyszek miał jakieś problemy w szkole?**

Nie. Nie powiedzieli o tym dalej. Profesorowie go lubili i nie donieśli. Gdyby powiedzieli, może by i wyrzucili. Potem chcieli, żeby zapisał się do partii, mówiąc, że na jakie studia będzie chciał iść, to bez egzaminów pójdzie, bo się uczył dobrze. Ale się nie zapisał. Powiedział, że tatuś nie należy do partii, mamusia też nie należy, on też nie będzie należał. Nie zapisał się. A mówili, na jaki kierunek będzie chciał. Że na lekarza pójdzie bez egzaminu...

**Czyli miał swoje zasady. Nie sprzedał się tak łatwo. Później pozwoliło mu to w Peru stanąć w prawdwie wobec terrorystów, którzy w ten sam sposób się zachowywali...**

Tak było. Czasem coś powiedział, na komunę to był zły. My w domu też komunę nie popieraliśmy. Jak zdawali egzaminy końcowe w szkole, to byli powoływani uczniowie. On codziennie szedł, choć nie było jeszcze jego terminu. Tak byle jak ubrał się, ale czysto. „To po co przychodzisz” – mówili mu. „Pomagać kolegom” – odpowiadał. Nareszcie go wzięli na egzamin tak jak stał. I

zdał. A z języka polskiego to potem mówiła profesorka, że było lepiej jak na bardzo dobry napisane. A ile brat ma lat?

**W tym roku dokładnie pięćdziesiąt.**  
To młody jeszcze.

**Młody. Takie to wszystko proste.**

Proste, proste. Pozdrawiam wszystkich. Nie czuję żadnego żalu w sercu dla morderców, tylko przebaczenie. I życzę każdemu, żeby umiał przebaczyć, bo jak się żyje z darem przebaczenia, to się żyje piękną miłością.

Rozmawiał br. Jan Hruszowiec OFM Conv. / rv  
Za: Radio watykańskie

## Wiadomości z kraju

# CENTRALNY DZIEŃ ROKU JUBILEUSZOWEGO U PIJARÓW

Dzień 6 marca był centralnym dniem obchodów Kalasantyńskiego Roku Jubileuszowego w Zakonie Pijarów. Tego bowiem dnia, dokładnie przed 400 laty – 6 marca 1617 r. – Papież Paweł V wydał Breve ustanawiające w Kościele nowe, pijarskie zgromadzenie zakonne: Kongregację Paulińską Ubogich Matki Bożej Królowej Szkół Pobożnych.

Dzień ten był więc uroczyscie i na różne sposoby obchodzony w całym Zakonie, także we wspólnotach Polskiej Prowincji. O. Prowincjał Józef Matras przewodniczył Eucharystii i wygłosił okolicznościowe słowo w pijarskiej parafii pw. św. Józefa

Kalasancjusza w Rzeszowie, przy której istnieje pijarski Nowicjat.



Na mszę św. licznie przybyli zaproszeni przedstawiciele innych wspólnot zakon-

nych, męskich i żeńskich, z Rzeszowa i okolic. Był obecny także wieloletni proboszcz parafii katedralnej w Rzeszowie, ks. infułat Stanisław Mac, parafianie i przyjaciele Zakonu, Liturgiczna Służba Ołtarza oraz Mały Chór Kalasancjusza upiększający liturgię.

W czasie Eucharystii pijarzy odnowili swoje śluby zakonne, a po błogosławieństwie nastąpiła dalsza część świętowania, która miała miejsce w auli pod kościołem, przy stole, będąc okazją do wspólnej rozmowy i bliższego poznania się. Niech św. Józef Kalasancjusz oręduje za nami wszystkimi.  
Za: [www.pijarzy.pl](http://www.pijarzy.pl)

## MARIANIE WYBIERAJĄ NOWEGO PROWINCJAŁA

Wybór nowego Przełożonego Prowincji Opatrzności Bożej oraz radych prowincjalnych będzie stanowił sedno rozpoczętej w niedzielę wieczorem w Licheniu Kapituły Prowincjalnej Zgromadzenia Księży Marianów (06-09.03)

„Jest to druga część obrad, które rozpoczęły się w listopadzie ub. r. Pierwsza część służyła wyborowi delegatów na Kapitułę Generalną, która miała miejsce w Rzymie w lutym br. Natomiast obecnie, po wyborach Przełożonego Generalnego mariańskiego Zgromadzenia, przyszedł czas na Przełożonego polskiej Prowincji” – wyjaśnił ks. dr Piotr Kieniewicz MIC, rzecznik licheńskich marianów.

Obrady odbywają się w Domu Pielgrzyma ARKA i potrwać do czwartku, 9 marca włącznie. W ich trakcie nowowybrany Przełożony przeprowadzi konsultacje z członkami Prowincji w celu przygotowania do pełnienia sześcioletniej posługi (2017-2023). W spotkaniu bierze udział 27 uczestników z urzędu oraz 28 delegatów wybranych w głosowaniu powszechnym.

Zgromadzenie Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny zrzesza obecnie około 500 księży, braci i tzw. mężów stowarzyszonych, którzy pracują w 18 krajach na całym świecie. Swoją posługę pełnią zgodnie z hasłem: „Pro Christo et Ecclesia” (za Chrystusa i Kościół) wcielając w życie charyzmaty pozostawione przez swojego założyciela – św. Stanisława Papczyńskiego i odnowiciela zgromadzenia bł. Jerzego Matulewicza. Robert Adamczyk  
Za: [www.lichen.pl](http://www.lichen.pl)

## MATKA TERESA WRÓCIŁA DO ZABOROWA

W niedzielne południe 5 marca proboszcz ks. Konstanty Kordowski w asyście dzieci i sióstr misjonek miłości wprowadził do zaborowskiej świątyni relikwie św. Matki Teresy z Kalkuty. Gdy w 1983 r. do Polski przybyły pierwsze misjonnarki miłości Matka Teresa modliła się właśnie w tej

świątyni. W Zaborowie założyła nowicjat swego zgromadzenia.



Włos Matki Teresy, to czwarta święta relikwia w parafii w Zaborowie. Obok św. Placyda i św. Rity znajdują się tutaj relikwie św. Jana Pawła II przy których zamieszkuje relikwie świętej Siostry – wspomnieli we wprowadzeniu do uroczystości ks. proboszcz Kordowski.

Zaproszone na uroczystość siostry bardzo czynnie uczestniczyły we Mszy świętej. Jedną z misjonek miłości s. Wesna opowiedziała o początkach powstania Zgromadzenia Sióstr Misjonek Miłości i ich domu w Zaborowie. Właśnie w tej małej podwarszawskiej miejscowości,



Matka Teresa przy wsparciu sióstr franciszkanek z Lasek znalazła mały drewniany dom, gdzie założyła nowicjat zgromadzenia w Polsce. Miejsce to służyło również przygotowaniom sióstr do wyjazdu na misje.

Misjonarka miłości wspominała również o wielkiej miłości św. Matki Teresy do najbardziej potrzebujących. Odnajdywała w nim cierpiącego Jezusa, który wołał: „Pragnę”. – W

jednym liście do swoich spowiedników Matka napisała: „jeśli kiedykolwiek będą świętą, na pewno będę świętą od ciemności, będę ciągle nieobecna w niebie, aby zapalać światło tym, którzy są w ciemności na ziemi” – wspomina s. Wesna.

Relikwie Matki Teresy z Kalkuty zostały подарowane parafii w Zaborowie dzięki wsparciu samych sióstr misjonarek miło-

ści, a zwłaszcza siostry regionalnej – s. Janneke. W niedzielę, na zakończenie Mszy św. można było ucałować relikwie świętej oraz otrzymać pamiątkowy obrazek.

Matka Teresa wielokrotnie gościła w Zaborowie, począwszy od 1983 roku. Podczas tych wizyt witana była przez hierarchów Kościoła w tym Prymasa Józefa Glempa i licznych wiernych.

Za: [www.archidiecezja.warszawa.pl](http://www.archidiecezja.warszawa.pl)

## KAPUCYNI POŚWIĘCILI DOM ZAKONNY W WAŁCZU

Piękny, słoneczny dzień 25 lutego 2017 roku zostanie z pewnością zapisany w wałeckich annałach, ale także w historii naszej Prowincji. Po ponad trzech latach budowy dokonano oficjalnego poświęcenia naszego domu zakonnego.

W samo południe w kościele parafialnym pw św. Antoniego sprawowaliśmy Eucharystię dziękczynną, której przewodniczył br. Tomasz Żak – minister prowincjalny. Msza święta zgromadziła lokalne duchowieństwo, przedstawicieli władz wojewódzkich, powiatowych i miejskich.

Po niej przeszliśmy pod dom, gdzie br. Tomasz Żak wraz z br. Markiem Metelicą – gwardianem domu wałeckiego, Panem Wiesławem Czerwińskim – kierownikiem budowy oraz przedstawicielem firmy Tombud, będącej głównym wykonawcą domu i Panem Januszem Bieleniem – projektantem dokonali symbolicznego przecięcia wstęgi. Następnie br. Tomasz poświęcił wszystkie pomieszczenia nowego domu zakonnego.



Całość świętowania zwieńczył posiłek w gronie braci, duchownych, dobrodziejów, sympatyków i wszystkich ludzi związanych z naszą duchowością franciszkańsko-kapucyńską. Bogu niech będą dzięki! br. Sebastian Majcher OFMCap Za: [www.kapucyni.pl](http://www.kapucyni.pl)

## REKOLEKCJE Z IKONAMI U ZMARTWYCHWSTAŃCÓW

Te i inne treści stały się kanwą rekolekcyjnych rozważań podjętych podczas drugiej edycji spotkań z ikoną, jakie miało miejsce w Centrum Resurrectionis w Krakowie, w dniach od 12-19 lutego. Tegoroczne spotkanie zgromadziło niewielką liczbę uczestników – co ucieszyło zarówno uczestników jak i prowadzącego zajęcia warsztatowe – oczywiście z racji większej ich indywidualizacji. Codzienny program obejmował wspólne modlitwy, pracę nad ikonami, konferencje, które z wielkim zaangażowaniem głosił o. Stefan Koperek CR, adorację Najświętszego Sakramentu, no i oczywiście Boską Liturgię Jana Chryzostoma, odprawianą w seminaryjnej kaplicy bizantyjskiej.

Ten ostatni punkt to szczególnie rys rekolekcji, których jest bardzo dużo w ofercie duszpasterskiej wielu ośrodków w Polsce.

Nie da się zrozumieć ikony jeśli wyrwie się ją z jej właściwego miejsca, jakim jest liturgiczna przestrzeń wschodniochrześcijańskiej świątyni.



Z pomocą, jak zwykle przy okazji takich wydarzeń, przyszedł nam chórek „Eleos” – który część z naszych braci mogła usłyszeć podczas krakowskich obchodów rocznicy założenia zmartwychwstańczej misji w Bułgarii (luty 2013 roku), kiedy to asystowali podczas uroczystej wieczerzy, czyli niesporów.

Okazja usłyszenia Liturgii bizantyjskiej w języku polskim, to dla ludzi nieznających języków orientalnych jedyna okazja do zasmakowania w liturgicznym klimacie Bizancjum – pełnym teologii ojców Kościoła i pierwszych wieków chrześcijaństwa, z której wyrosły ikony.

Poziom artystyczny tegoroczny spotkanie był wysoki, powstały piękne ikony, które poświęciliśmy ostatniego dnia. Wręczone ikonografom rozjechały się w różne miejsca Polski, z których przyjechali i tam, miejmy nadzieję zwracają oczy ludzi na Boskie Oblicze. O. Marcin Ćwiek CR

Za [www.zmartwychwstancy.pl](http://www.zmartwychwstancy.pl)

## Z POSŁUGĄ W „PRYZYSTANI ŻYCIA”

W środę popielcową o. Jan Ewangelista Krawczyk OCD posługiwał w Domu Samotnej Matki. Na rozpoczęcie Wielkiego Postu siostry Nazaretanki wraz ze swoimi podopiecznymi – młodymi samotnymi matkami przyjęły popiół pokuty i błogosławieństwo dla swoich pociech! Dom ten ma swoją niezwykłą historię, tak jak i jego mieszkanki czym dzieli się z nami w przestrzeni [karmel.pl](http://karmel.pl) s. Estera.

W 1974 r. metropolita krakowski ks. Kard. Karol Wojtyła w liście do wiernych z dnia 8 maja wezwał wszystkich do ratowania życia dzieci nienarodzonych, nazywając przerywanie ciąży najboleśniejszą raną społeczeństwa katolickiego w Polsce. Wiele samotnych matek przychodziło do krakowskiej kurii z prośbą o pomoc. Wydział Duszpasterstwa Rodzin udzielał im najczęściej pomocy finansowej. Ksiądz Kardynał widział jednak, że dla tych matek konieczna jest inna pomoc. Zrozumiał, że wyrzucane z domów, z wynajętych mieszkań, potrzebują dachu nad głową, domu. W tej sytuacji kardynał Wojtyła nie spotykając się z żadną, konkretną odpowiedzią środowisk zakonnych na swój list z 8 maja zwrócił się wprost do Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu, zgromadzenia, którego misją jest szeroko rozumiana pomoc rodzinie, aby swoją opieką objęły samotne matki.

Nasze Zgromadzenie odpowiadając na prośbę kardynała Wojtyły już w listopadzie udostępniło potrzebującym matkom swój dom przy ul. Warszawskiej 13 w Krakowie. Pierwsza matka zgłosiła się do nas w dzień imienin Ks. Kardynała. Gdy okazało się, że dom przy ul. Warszawskiej 13 nie wystarcza, by pomieścić potrzebujące matki, z polecenia ks. Kard. Karola Wojtyły, w 1978 r. w październiku przed jego wyjazdem na konklawe, został zakupiony budynek przy ul. Przybyszewskiego 39 w Krakowie, który nadal służy pomocą kobietą w stanie błogosławionym. Ogromnym pragnieniem Ojca Świętego było to, aby ten dom nie był typową placówką, zakładem ale był na wzór domu. Na to oczekiwanie Ojca Św. od wielu lat staramy się odpowiadać, tworząc w tym miejscu atmosferę miłości, ciepła i przyjęcia. To tu znajduje się także Okno Życia!

Posługa w tym Domu jest wyjątkowym zadaniem. Uczestniczymy w życiu tych samotnych kobiet oczekujących narodzin swoich dzieci! To miejsce jest dla nich jedyną przystanią i jedynym bezpiecznym domem, gdzie z radością i miłością oczekuje się na ich

poczęte dzieci. W naszym Domu kobiety mogą przebywać przez cały okres ciąży, oraz do pół roku życia dziecka, ponieważ warunki mieszkaniowe nie pozwalają na przebywanie starszych dzieci. Nie jest to wystarczający czas, by kobieta po porodzie była w stanie jednocześnie uczyć się opieki nad noworodkiem (nie rzadko pierwszym dzieckiem), szukać i opłacić sobie żłobek, podjąć aktywność zawodową i znaleźć mieszkanie, które będzie w stanie opłacić i utrzymać. Także rynek pracy nie jest przychylny kobiecie, która samotnie wychowuje dziecko, ponieważ większość propozycji pracy związana jest z systemem II lub III zmianowym, na który ta kobieta nie może sobie pozwolić, ponieważ nie ma drugiej osoby, która w czasie jej popołudniowej czy nocnej zmiany zajęłaby się jej dzieckiem.



Dlatego w całej tej skomplikowanej sytuacji pytamy: jak im pomóc? Co możemy jeszcze zrobić w takiej sytuacji? Naszym marzeniem byłoby stworzenie takich możliwości, by kobieta po pobycie Domu samotnej matki mogła przejść swojego mieszkania, gdzie mogłaby zamieszkać i stać by ją było na opłaty. Konieczny byłby żłobek, który choć przy ich „starcie” mógłby zaproponować mniejsze kwoty za opiekę nad dziećmi. Nasze Zgromadzenie odpowiadając podjęło decyzje o przystosowaniu domu zakonnego w Rabce dla potrzeb samotnych matek. Siostry są na etapie remontu pokoi dla matek, łazienek, klatki schodowej. Prace trwają już 2 lat i wciąż nie widać końca z powodu braku funduszy. Do zrobienia pozostaje: ocieplenie ścian domu, plac zabaw dla dzieci, brama wjazdowa, wyposażenie kuchni dla kobiet...itp. Siostry po odpowiednim szkoleniu będą mogły także pełnić opiekę nad dziećmi jako „zawodowa rodzina zastępcza”, co pozwoli na stały kontakt z dzieckiem kobiecie, której sąd ograniczył władzę rodzicielską. Ważne, by udało się stworzyć jak najlepszą sieć pomocy systemowej, która będzie służyła tym kobietom w wychodzeniu z bezdomności... Za: [www.karmel.pl](http://www.karmel.pl)

## MEDYTACJA PRZED IKONĄ KRZYŻA U FRANCISZKANÓW W KRAKOWIE

W Wielkim Poście w Bazylice św. Franciszka z Asyżu w Krakowie (przy ul. Franciszkańskiej) przed ołtarzem głównym wystawiona jest Ikona Krzyża – tryptyk pomagający w przeżywaniu tego niezwykłego czasu. Zapraszamy do odwiedzenia franciszkanów, a mieszkających daleko, zachęcamy do lektury medytacji, którą specjalnie dla tej ikony przygotował o. Andrzej Prugar.

**„Bracia, spoglądajmy na Dobrego Pasterza”**

Historia „od strony” ludzkości, w jej najgłębszej, duchowej warstwie, to droga oddalania się od Boga, pomnażanie bun-

tu i niewiary wobec Stwórcy. Historia „od strony” Boga to droga zbliżania się Najwyższego do swojego dziecka jak pastora do zagubionej owcy, rozjaśnianie naszych ciemności buntu. Jeżeli człowiek pozwoli Bogu przeniknąć swój mrok, skrzyżować swoją historię oddalenia z historią zbliżania się Boga do nas – będzie ocalony czyli zbawiony.

W Księdze proroka Izajasza czytamy: „Wszystcyśmy pobłądzili jak owce, każdy z nas się obrócił ku własnej drodze, a Pan zwałił na Niego winy nas wszystkich [...]. Po udrękach swej duszy, ujrzy światło i nim się nasyci. Zacny mój Sługa uspra-

wiedliwi wielu, ich nieprawości On sam dźwigać będzie” (53,611).

Biblia, a przede wszystkim cztery Ewangelie, bardzo precyzyjnie opowiadają drogę Syna Bożego do nas i naszą za Nim do Ojca. Dlatego na ikonie umieszczone są cztery postacie ewangelistów: Św. Łukasza i św. Jana (lewa skrzydło tryptyku) oraz Św. Mateusza i Św. Marka (prawe skrzydło tryptyku). Kolejność ta nie jest przypadkowa bowiem każda z czterech ikon ma swoje źródło w konkretnej Ewangelii. Choć wszystkie Ewangelie opisują śmierć Jezusa na krzyżu to największa i centralna ikona Ukrzyżowanego ma swoje źródło w Ewangelii według św. Jana, ponieważ

wyraźnie widzimy przy krzyżu postać Matki Jezusa i umiłowanego ucznia, a opis taki znajdziemy tylko u św. Jana (19,25-27).

Aby odczytać i medytować całość przesłania tryptyku, odwołamy się do tekstu biblijnego, ale z poza Ewangelii. Wydaje się, że wiele światła na odkrycie przesłania kompozycji wszystkich ikon, rzuca tekst św. Pawła z Listu do Filipian (2,6-11).

#### Jezus Chrystus

„mając naturę Boga, nie uznał za stosowne korzystać ze swojej równości z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjmując naturę sługi i stając się podobnym do ludzi.

A z zewnętrznego wyglądu uznany za człowieka,

uniżył samego siebie,

stając się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci na krzyżu.

Dlatego Bóg Go wywyższył i obdarzył Go imieniem, które jest ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się wszelkie kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych,

i aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem na chwałę Boga Ojca”.

(Tłumaczenie z Biblii Paulistów, 2005 r.)

Początek drogi ogołocenia Boga – jako drogi zbliżania się do człowieka – widać w dwóch pierwszych ikonach lewego skrzydła tryptyku. U góry odczytujemy narodziny Jezusa w Betlejem (Łk 2,1-120). Początek się Syna Bożego w łonie Dziewiczej Maryi i narodzenie w Betlejem jest przyjęciem ludzkiej natury przez Odrzeczynego Syna Boga. Jezus wybrał życie człowieka, czyli został „uznany za człowieka” jak powiada św. Paweł. „Nie skorzystał ze sposobności”, aby z wysokości majestatu ocalić nas – Bóg mógł nas inaczej zbawić – ale wybrał drogę upodobnienia się do nas, stał się z wyboru naszym bratem i sługą i to w tym, co najbardziej dramatyczne i zabójcze dla nas: w grzechu. Choć „grzechu nie popełnił” (1P 2,22), przyjął na siebie nasze grzechy, dotknął łona ziemi, dna Jordanu, został nazwany Barankiem Bożym, który gładzi grzech świata” (J 1,29). Cała misja Jezusa, od chrztu w Jordanie ma wymiar zbawczy: Jezus ofiarowuje nam Słowo Życia i idzie za nas na śmierć, za każdego z nas. O tym

początku misji Baranka Bożego opowiada druga ikona lewego skrzydła tryptyku, przedstawiając chrzest Jezusa w Jordanie (J 1,29-34).

Centrum tryptyku (największa rozmiarowo ikona), przedstawia najgłębsze ogołocenie Syna Bożego – śmierć na krzyżu, ofiarę Baranka Bożego dla naszego ocalenia (J 19,16-37; Mt 27,35-50; Mk 14,24-41; Łk 23,33-49).



„Rzeczywistość zła, niesprawiedliwości, która deformuje świat i jednocześnie zanieczyszcza obraz Boga – ta rzeczywistość jest czymś realnym, spowodowanym naszą winą. Nie można jej po prostu zignorować, trzeba jej stawić czoło. Nie jest jednak tak, że okrutny Bóg domaga się czegoś nieskończonego. Jest dokładnie odwrotnie. Sam Bóg czyni siebie miejscem pojednania i w swoim Synu bierze na siebie cierpienie. Sam Bóg ofiaruje światu w darze swą nieskończoną czystość. Sam Bóg „pije kielich” całej potworności i w ten sposób przywraca prawo przez wielkość swej miłości, która w cierpieniu przekształca ciemność” (J. Ratzinger/Benedykt XVI).

Jezus stał się „narzędziem prześladowania” (Rz 3,25) na drodze posłuszeństwa Ojcu. Posłuszeństwo Ojcu prowadziło Chrystusa po „górach łaski Bożej” dla nas: przez górę Tabor do góry Kalwarii. Na Taborze Ojciec wskazuje na Syna przemienionego i jaśniejącego niebem jako umiłowanego i godnego posłuszeństwa. Jezus słucha Ojca, a my jeśli słuchamy Jezusa i w Nim – Ojca, który jest Bogiem zamieszkującym

światłość – już wchodzimy w przemianę i przygotowujemy się, aby przez śmierć i zmartwychwstanie zamieszkać w Światłości wiecznej. Właśnie o tym opowiadają dwie ikony prawego skrzydła tryptyku.

Już przemienienie Jezusa na górze Tabor zapowiadało chwałę zmartwychwstania, bo objawiło prawdziwe oblicze Jezusa: Światło – Jego boską naturę ukrytą w naturze ludzkiej (Mt 17,1-8). Tabor zapowiada już przyszłe wywyższenie i chwałę Syna Bożego. Ponieważ – jak mówi św. Paweł – Jezus był posłuszny do końca, do śmierci krzyżowej, dlatego został wywyższony i obdarzony imieniem ponad wszystkie imiona: nie dano pod niebem ludziom innego imienia, w którym mogliby być zbawieni (Dz 4,12).

Samo zmartwychwstanie Jezusa, pusty grób, jest cudowną zapowiedzią naszego końca – nie w grobie, ale poza grobem, na wzór Syna w chwale Ojca (Mk 16,1-14). Właśnie św. Marek kładzie duży nacisk na wiarę w zmartwychwstałego i żyjącego Jezusa. Kto uwierzył w sercu i wyznał swoim językiem, że Jezus jest jedynym Panem i Zbawicielem, jest zbawiony, przechodzi ze śmierci do życia i ostatecznie dziedziczy życie wieczne (Rz 10,9-10). Ponieważ Jezus zanurzył się w naszych ciemnościach, zszedł jak „po drabinie”, aż do dna naszego piekła, my z Nim możemy być wywyższeni zanurzając się w Jego życiu przez chrzest, wiarę i czyny, które z niej wypływają. Zostajemy w Nim wywyższeni, bo przed Nim zgięliśmy nasze karki w pokucie i kolana w uwielbieniu. Możemy wejść w Światłość, w życie Miłości Ojca i Syna, i Ducha Świętego, Miłości, która nas stworzyła i ciągle woła ku sobie.

Św. Franciszek, patron tej bazyliki, w swoim Napomnieniu wzywa nas: „Bracia, spoglądajmy na dobrego Pasterza, który dla zbawienia swych owiec wycierpiał mękę krzyżową. Owce Pana poszły za Nim w ucisku i prześladowaniu, w upokorzeniu i głodzie, w chorobie i doświadczeniu, i w wszystkich innych trudnościach; i w zamian za to otrzymały od Pana życie wieczne. Stąd wstyd dla nas, sług Bożych, że święci dokonywali wielkich dzieł, a my chcemy otrzymać chwałę i cześć, opowiadając o nich”.

Andrzej Prugar OFMConv  
Za: [www.franciszkanie.pl](http://www.franciszkanie.pl)



## Refleksja tygodnia

# DZISIAJ MODEL ZAKONNICZY PRZYPOMINA MODEL „KOBIECY PRACUJĄCEJ”

Rozmowa redaktor K. Włodkowskiej z „Dużego Formatu” (dodatku Gazety Wyborczej) z matką Jolantą Olech, urszulanką szarą, sekretarką generalną Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych

**Katarzyna Włodkowska:** – Czy kiedykolwiek wcześniej była zakonnica pozwala swoje Zgromadzenie?

**M. Jolanta Olech:** – Nie słyszałam o takim przypadku. Nie mam też wiedzy o sprawie, którą Pani opisuje, ani kompetencji, by prosić zgromadzenie o informacje. Rozumiem, że ta historia miała miejsce kilkanaście lat temu, a od tego czasu wiele się zmieniło. Życie zakonne jest organizmem żywym: powstają nowe wspólnoty, inne się starzeją. W ciągu ostatnich ponad 50 lat, po Soborze Watykańskim II, zmiany w zakonach nabrały przyspieszenia, ale u nas nie są one tak spektakularne, jak na Zachodzie.

### Dlaczego?

– Gdy w Kościele powszechnym, po zakończeniu Soboru rozpoczęła się reforma życia zakonnego, której celem było dostosowanie się do potrzeb współczesności, my zmagaliśmy się z komunizmem, który chciał zniszczyć, a przynajmniej zmarginalizować Kościół, w tym życie zakonne. Od 1949 do 1989 roku zmieniały się metody, ale cel był ten sam. Zabrano nam wszystkie dzieła: szkoły, domy dziecka, przedszkola, zabroniono pracować w szpitalach, pozbawiono środków do życia. Robiono wszystko, by uniemożliwić zakonnicom kontakt ze społeczeństwem i ich wpływ na wychowanie dzieci i młodzieży. Kto wtedy myślałby o radykalnych zmianach? To był okres walki o przetrwanie. A było nas wtedy ponad 27 tysięcy, najwięcej na przestrzeni ostatnich trzech wieków.

### Co zmieniło się przez 54 lata?

– Zmiany dotyczyły głównie prawa regulującego codzienne życie, zwyczajów mających nierzadko wiele wieków tradycji, gdzie indziej habitów. Położono nacisk na wzajemne relacje, aby stawały się bardziej proste, ewangeliczne, powiedziałabym – demokratyczne. Zajęto się kształceniem siostr, od przełożonych poczynając.

### U dominikanek kilka lat zajęła reforma samego welonu.

– Każde zgromadzenie ma prawo dokonywać zmian w takim zakresie i tempie, jak chce.

### Wciąż przyjmuje się 16-latkę?

– Nie mogę wypowiadać się za wszystkie zgromadzenia, bo są autonomiczne i nie podlegają kontroli. W moim, u urszulanek, nie. Już od wielu lat rzadko widzimy 20-latkę. Dziś do wspólnoty przechodzą kobiety 23-35-letnie.

### Ktoś kontroluje siostry listy?

– Nie. W naszym zgromadzeniu kontrola korespondencji, sprzeczna z prawem, została zniesiona pewnie z 50 lat temu, właśnie w ramach zmian posoborowych. Nie wiem, czy jakieś zgromadzenie jeszcze ją zachowało. Telefony komórkowe i poczta elektroniczna to dziś niemal norma. W domu, w którym mieszkam, 85 procent siostr – poza najstarszymi i niezdolnymi do ich używania – korzysta z telefonów komórkowych. Mają też – ze względu na pracę – własne komputery, a cała wspólnota komputery do użytku wspólnego. Wychodzimy z założenia, że zakazy prowadzą donikąd, a kluczem jest odpowiedzialność za nasze kontakty. Nikt nie kontroluje spotkań z rodziną i ze znajomymi.

Każde zgromadzenie ma swoje zasady, ale wszędzie wstąpienie do zakonu, to wolny i świadomy wybór dokonany przez dorosłego człowieka, w którym rezygnuję (bo chcę) z małżeństwa i podobnych związków (ślub czystości). Rezygnuję z posiadania i dysponowania dobrami materialnymi, bo chcę żyć we wspólnocie dóbr i pomagać innym (ślub ubóstwa). Oddaję się do dyspozycji, by pracować dla ewangelizacji i służyć innym (ślub posłuszeństwa). Nie może to być postrzegane jako zamach na wolność i łamanie jakichś praw.

### Gdy słucha się byłych zakonnic, ma się wrażenie, że to posłuszeństwo w klasztorze przekracza granice godności.

– Gdyby jakieś wydarzenia przekraczały granice poszanowania godności ludzkiej, mam prawo, a nawet obowiązek, nie godzić się na to. Kiedy czytałam świadectwa exsiostr w książce Marty Abramowicz „Zakonnice odchodzą po cichu” – pełne bólu, cierpienia, upokorzenia, poczucia odrzucenia w środowisku – myślałam: to nie mogło się zdarzyć. Ale zdarzyło się. Wierzę, że to nie są codzienne sytuacje. Przeciążenie pracą to niestety częsta sprawa, ale spowodowana ogromem wykonywanych przez nas zadań, przy spadku powołań. Siostry prowadzą ok. 500 przedszkoli, szkół podstawowych, średnich i wyższych, 60 burs, internatów i domów dla studentek oraz 122 domy dziecka i 90 świetlic. Do tego dochodzą okna życia, 210 domów opieki, noclegownie i ponad sto stołówek. Blisko setka siostr jest zaangażowanych w duszpasterstwo więźniów. Prowadzą niemal 500 portali internetowych i pracują w dziełach innych podmiotów: Caritasu, diecezji, parafii, instytucji kościelnych i ostatnio – w centrum Migranta. A jest nas coraz mniej. Niektóre biorą więc na siebie więcej.



### Czemu siostry nie otrzymują zapłaty za wykonaną pracę?

– Otrzymane wynagrodzenie oddajemy do wspólnej kasy, z której potem czerpiemy na nasze utrzymanie, kształcenie, leczenie, ale także na to, aby wspomagać nasze nierentowne często dzieła. Czyli – pomagać ludziom. Zakony pracują za darmo, gdy zachodzi taka potrzeba – np. na misjach. Ale każda praca w dziełach czy instytucjach odbywa się na umowę o pracę. Także w parafii, z którą przełożona ustala obowiązki i odpłatności.

**Zakonnicy, mężczyźni nie wydają się tak zaharowani.**

– Relacje w Kościele to osobny temat, warto poczytać przemówienia Papieża Franciszka. Nasze prace, jak wszystkich kobiet, można by uszeregować w linii od nauczania na uniwersytetach i prestiżowych stanowisk – dobrze byłoby, gdyby ich było więcej – do prac fizycznych w domu czy kuchni. Dzisiaj model zakonnicy coraz bardziej przypomina model „kobiety pracującej”, która po powrocie z pracy ma dyżury we wspólnocie: sprząta, gotuje. Bo kto miałby to robić? Nie mamy służących. Tylko w największych wspólnotach zatrudnia się czasem osoby świeckie. Czy zakonnicy są mniej zapracowani? To już oni musieliby odpowiedzieć.

**Spada liczba powołań, rośnie liczba odejść. Wyciągacie wnioski?**

– Powołania spadają od kilkunastu lat. Odejścia dotyczą przede wszystkim okresu formacji, i choć nie są to wielkie liczby, to staramy się wyciągać wnioski. Książka Marty Abramowicz okazała się dla nas opatrnościowa, bo poruszyła sprawy, o których nie myślałyśmy. W efekcie w listopadzie odbyła się w Warszawie sesja dla przełożonych prowincjalnych i generalnych na temat odejść. Zastanawialiśmy się nad przyczynami, klimatem w jakim powin-

ny się odbywać i udzielaną pomocą. Powstały punkty wsparcia i ośrodek kryzysowy, gdzie odchodzące siostry mogą znaleźć pomoc. Jedno ze zgromadzeń urządziło spotkanie – bardzo wzruszające – z siostrami, które od nich odeszły. Bardzo mi zależy, by było jasne, że nikt nikogo nie przyprowadza na siłę do klasztoru. Ani potem nie trzyma na uwięzi. Co więcej, kilka razy w czasie okresu formacji trzeba pisemnie prosić zgromadzenie o to, by móc w nim pozostać. Złożenie ślubów zakonnych musi być aktem wolnym, przemyślanym i złożonym przez osobę dorosłą. Dziś, szczególnie gdy przychodzą do klasztorów osoby starsze, często po studiach, z doświadczeniem samodzielnego życia i pracy zawodowej, trudno domniemywać, że nie wiedzą, na co się decydują. Zresztą gdyby te warunki były tak dramatyczne, jak czasem bywają opisywane, kto by się ostał? Nie chcę przez to powiedzieć, że zawsze jest pogodnie, szczęśliwie, bez napięć. Ale mam głęboką nadzieję, że opisywane trudne przeżycia nie są normalnym „sposobem na życie” we wspólnotach zakonnych, a maltretowanie sióstr „metodą wychowawczą”.

przedruk z „Duży Format”, 6.03.2017

Za: [www.zakony-zenskie.pl](http://www.zakony-zenskie.pl)

**Wiadomości ze świata****FRANCISZKANIN ROZPOCZĄŁ REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE DLA PAPIEŻA**

Ojciec Święty jest od wczoraj w Aricci pod Rzymem, gdzie uczestniczy w pięciodniowych rekolekcjach zamkniętych. Z nim jest tam jego 74 współpracowników z Kurii Rzymskiej. Razem odmawiają brewiarz i wysłuchują codzienne dwóch rozważań. Głosi je włoski franciszkanin o. Giulio Michelini.

Dziś rano zachęcał on Papieża i jego współpracowników do refleksji nad opinią, jaką wyrażają inni ludzie. Nawiązał też konkretnie do propagowanego przez Franciszka rozeznawania.

„Na podstawie jakich kryteriów dokonuję rozeznania? Czy kieruję się porywami, pozwalam, by górę wzięło przyzwyczajenie, stawiam siebie, moją własną korzyść ponad Królestwem Bożym i innymi ludź-

mi? Czy też słucham głosu Boga, który jednak przemawia w sposób pokorny?” – mówił o. Michelini.



Papieski rekolekcjonista przypomniał wyznanie wiary Piotra. Stwierdza on, że Jezus jest Mesjaszem, bo objawił mu to Ojciec. W ten sposób, za pośrednictwem Piotra, to objawienie dociera również do Jezusa. Wyciągając wnioski z tego ewan-

gelicznego wydarzenia, o. Michelini zachęcił Papieża i jego współpracowników do uważnego wsłuchiwanie się w głos innych ludzi. „Jezus w swym człowieczeństwie, podobnie jak Franciszek z Asyżu, zrozumiał, że Bóg objawia się również uczniowi oraz za pośrednictwem najmniejszego z uczniów” – wskazał rekolekcjonista.

„A czy my mamy w sobie tyle pokory, by słuchać Piotra, by słuchać się nawzajem, bacząc na nasze uprzedzenia, uważając, by przyjąć to, co Bóg może nam powiedzieć przez skromny głos drugiego człowieka? A może słuchamy tylko tego, co my mówimy do innych?” – pytał o. Michelini.

Za: [Radio watykańskie](http://Radio.watykańskie)

**MARIANIE WYBIERAJĄ NOWEGO PROWINCJAŁA**

Wybór nowego Przełożonego Prowincji Opatrzności Bożej oraz radych prowincjalnych będzie stanowił sedno rozpoczętej w niedzielę wieczorem w Licheniu Kapituły Prowincjalnej Zgromadzenia Księży Marianów (06-09.03)

„Jest to druga część obrad, które rozpoczęły się w listopadzie ub. r. Pierwsza część służyła wyborowi delegatów na Kapitułę Generalną, która miała miejsce w Rzymie w lutym br. Natomiast obecnie, po wyborach Przełożonego Generalnego mariańskiego Zgromadzenia, przyszedł czas na Przełożonego polskiej Prowincji” – wyjaśnił ks. dr Piotr Kieniewicz MIC, rzecznik liceńskich marianów.

Obrady odbywają się w Domu Pielgrzyma ARKA i potrwać do czwartku, 9 marca włącznie. W ich trakcie nowowybrany Przełożony przeprowadzi konsultacje z członkami Prowincji w celu przygotowania do pełnienia sześciolietniej posługi (2017-2023). W spotkaniu bierze udział 27 uczestników z urzędu oraz 28 delegatów wybranych w głosowaniu powszechnym.

Zgromadzenie Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny zrzesza obecnie około 500 księży, braci i tzw. mężów stowarzyszonych, którzy pracują w 18 krajach na całym świecie. Swoją posługę pełnią zgodnie z hasłem: „Pro Christo et Ecclesia” (za Chrystusa i Kościół) wcielając w życie charyzmaty pozostawione przez swojego założyciela – św. Stanisława Papczyńskiego i odnowiciela zgromadzenia bł. Jerzego Matulewicz. *Robert Adamczyk*

Za: [www.lichen.pl](http://www.lichen.pl)



## POŚWIĘCIĆ ŻYCIE MISJOM PO SALEZJAŃSKU

Salezianie przybyli do Zambii w 1982, a pierwszymi misjonarzami byli Polacy. Od początku pracowali w parafiach, skupiając swoją uwagę przede wszystkim na pracy z młodzieżą.

W 1995 rozpoczęli pracę w Malawi, w 1997 w Zimbabwie, a w 2001 w Namibii. Owocem tego jest 11 oratoriów, 9 parafii oraz 9 szkół, m.in.: szkoła zawodowa w Chingoli, stolarska w Kazembe i rolnicza w Lufubu. Obecnie w Zambii pracuje 88 salezjanów – połowa to powołania lokalne, pozostali to salezianie z Polski i innych krajów.

Do Kabwe salezianie przybyli w 1987 roku i przejęli parafię Najświętszej Maryi Panny. W 2015 roku parafia została podzielona. Powstała nowa pod wezwaniem św. Jana

Bosko w dzielnicy Makululu. Żyje tam ponad 80.000 ludzi, 24% ludzi dorosłych jest zarażonych wirusem HIV. W efekcie co czwarte dziecko to sierota. Zakłada się, że w Makululu żyje ponad 5.000 sierot. Większość z nich wychowywana jest przez babcię lub dziadka, ciotkę lub starsze rodzeństwo.



Ze względu na duże zaludnienie w szkołach w Makululu brakuje miejsc, w klasach jest średnio 60 uczniów. Ponad 40% dzieci w wieku od 7 do 14 lat nie chodzi do szkoły. W dzielnicy jest tylko jeden ośrodek zdrowia, brakuje podstawowych lekarstw, podczas gdy skażenie środowiska ołowiem sprawia, że wiele dzieci cho-

ruje. Skażona jest także woda w studniach, a miejskie punkty poboru otwarte są tylko kilka godzin – ludzie czekają godzinami na wodę, za którą muszą dodatkowo zapłacić.

Ksiądz Andrzej Zdzieborski jest proboszczem parafii w Kabwe. W kościele odprawiane są codzienne Msze Święte, w niedzielę dwie: jedna po angielsku, druga w lokalnym języku bemba. Od 2000 roku przy kościele działa także Centrum Młodzieżowe, które oferuje młodym ludziom formację duchową i zajęcia rekreacyjne. Ksiądz Andrzej przyjechał kilka dni temu do Polski, żeby poddać się operacji oczu. Salezjanin cierpi na zaćmę. Ksiądz Andrzej został posłany na misje do Afryki w 1984 roku, po 12 latach pracy w Polsce. Salezjański Ośrodek Misyjny realizuje projekt, którego celem jest zebranie środków na bilety lotnicze, zabieg w Polsce, leki oraz wizyty kontrolne. Za: [www.infoans.org](http://www.infoans.org)

## MISJONARZ NA POST: BR. JERZY

W ramach akcji „Misjonarz na Post” abp Stanisław Gądecki wspiera franciszkanina, brata Jerzego Łakomiaka. Przebywa on na misjach w Argentynie od ponad 50 lat. Jest organistą, ogrodnikiem, elektrykiem, a nawet mechanikiem.

Brat Jerzy urodził się w latach dwudziestych w małej wiosce Ciosowa w środkowej Polsce. Po odbyciu służby wojskowej, po II wojnie światowej, odkrył powołanie do zakonu. Gdy udał się do klasztoru franciszkanów w Wieluniu, odmówiono mu przyjęcia. Jednak Jerzy Łakomiak nie zniechęcił się i szukał dalej. Udał się do o. prowincjała w Panewnikach i tam został przyjęty. Tak rozpoczęła się jego historia pracy dla Kościoła.

Po ukończeniu nowicjatu skierowano go do Warszawy, gdzie posługiwał jako zakrystianin na Czerniakowie. Śluby wieczyste złożył w 1953 r. W 1965 r., podczas rekolekcji w Krakowie, o. Wilhelm Wrona zaproponował mu wyjazd misyjny do Argentyny. Propozycja dotyczyła pracy w Polskim Ośrodku Katolickim w Martin Coronado, wśród Polonii. Brat Jerzy się zgodził. Rozpoczął starania o paszport i wizę.

Brat Jerzy pojechał najpierw do Rzymu. Tam spotkał się z papieżem. Następnie z Neapolu odpłynął do Buenos Aires. W porcie na nowych misjonarzy czekali już bracia i przełożeni, między innymi o. Andrzej Smoleń i rektor PMK w Argentynie, o. Łucjan Łuszczki. W Argentynie brat Jerzy głosi Słowo Boże i katechizuje Brazylijczyków, krzewi polską kulturę wśród Polonii, uczy języka polskiego.

Nawet dzisiaj, mimo podeszłego wieku, nikomu nie odmawia pomocy. Zawsze jest uśmiechnięty i cierpliwy. Każdy, kto miał z nim styczność, z pewnością potwierdzi te słowa. Za swoją pracę otrzymał wiele odznaczeń. W 2000 r. znów miał możliwość rozmowy z papieżem – tym razem ze świętym Janem Pawłem II. Brat Jerzy do dziś posługuje w każdej dziedzinie, w której może. Jest organistą, ogrodnikiem, elektrykiem, a nawet mechanikiem w Martin Coronado.

W piątek, jako jeden z dwóch tysięcy misjonarzy, został wskazany w Warszawie podczas konferencji prasowej, abp Stanisław Gądecki, przewodniczącemu Episkopatu Polski, do wspierania go duchowo na czas Wielkiego Postu. – To dla mnie niespodziewana radość. Przyjmuję ją także jako zobowiązanie do dalszej wyteżonej pracy na rzecz mojej misji. Codziennie za ks. Arcybiskupa i w jego sprawach będę odprawiał drogę krzyżową – podkreśla brat Jerzy. Aby wziąć udział w akcji należy zarejestrować się na stronie [www.misjonarznapost.pl](http://www.misjonarznapost.pl).



Projekt „Misjonarz na Post”, jest wspólną inicjatywą portalu misyjne.pl oraz najważniejszych polskich czasopism misyjnych: „Misjonarza” (werbiści), „Misjonarzy Kombonianów” (kombonianie), „Misji Salezjańskich” (salezianie), „Echa z Afryki i innych kon-

tymentów" (klawerianki), „Posyłam Was" (Pallotyński Sekretariat Misyjny), „Misji Dzisiaj" i „Świata Misyjnego" (Papieskie Dzieła Misyjne) oraz „Misyjnych Dróg" (oblaci). Projekt wspierają Kom-

sja Episkopatu Polski ds. Misji oraz m.in. deon.pl, Adonai.pl, opoka.news i czasopismo Miłujcie Się. *Nadesłał: o. Marcin Wrzos OMI*

## NOWA PLACOWKA ZMARTWYCHWSTAŃCÓW W AUSTRALII

Od 1 lutego 2016 biskup mianował o. Andrzeja Mądrego proboszczem w parafii św. Justyna (St. Justin Parish). Parafia św. Justyna oddzieliła się od obsługiwanej przez Zmartwychwstańców parafii Dobrego Pasterza w 1986 roku, czyli jeszcze przed naszym przyjściem.



W 1989 roku oddano do użytku plebanię z domem parafialnym (w jednym budynku cześć mieszkalna, cześć biurowa i 2 sale spotkań). W styczniu 2016 na emeryturę odszedł pierwszy proboszcz i założyciel parafii. Przez rok do przyjścia o. Andrzeja parafia była administrowana tymczasowo. Za: [www.zmartwychwstańcy.pl](http://www.zmartwychwstańcy.pl)

## KIEDY KRES SYRYJSKIEJ KALWARII?

Podczas gdy zachodniochrześcijański świat rozpoczyna liturgiczny okres Wielkiego Postu, na Bliskim Wschodzie kolejny już rok trwa kalwaria. W Syrii sześć lat. Czy jest szansa na to, że tegoroczna Wielkanoc będzie inna? – pisze o. Zygmunt Kwiatkowski, jezuita. I proponuje – zniesmy embargo dla Syrii.

Ojciec Kwiatkowski przez 30 lat pracował w Syrii, Libanie i Egipcie. Wraz z eskalacją przemocy w związku z syryjską wojną domową zmuszony został do opuszczenia miejsca swojej wieloletniej pracy. Mimo to pracuje dla swoich byłych podopiecznych służąc przez Internet radą duchową, prowadzi także rekolekcje internetowe dla chrześcijan i muzułmanów posługujących się językiem arabskim.



### Dramatyczny apel

W wywiadach wielokrotnie podkreślał, że to polityka, a nie religia jest głównym źródłem konfliktu na Bliskim Wschodzie. Dlatego w ostatnich dniach wystosował apel, w którym zachęca, aby obok działań pomocowych i modlitwy wyrazić swoje poparcie dla politycznej inicjatywy, która według niego może doprowadzić do stopniowego wygaszenia dramatu Syryjczyków.

*Tysiące ludzi straciło pracę w imię embargo, które było wprowadzone pod tytułem „Pomóżmy Syryjczykom”. Ci ludzie znaleźli się na*

*lodzie. Żeby znaleźć środki utrzymania, musieli szukać pieniędzy i wtedy łatwo pójść do tych, którzy je ofiarują. Wiadomo, że ISIS i inne ugrupowania mają pieniądze i opłacają swoich wojowników.*

*Cofnięcie embarga dałoby nowy wymiar pomocy organizowanej dla ludności tego kraju. Byłoby cennym uzupełnieniem działalności humanitarnej, prowadzonej przez wielkie światowe organizacje. W większym stopniu mogliby się wówczas zaangażować krewni i bliscy tych osób, które pozostały w Syrii. Byłby to nowy zastrzyk nadziei dla tych ludzi. Również obecność chrześcijańska byłaby umocniona w ten sposób.*

Jak pokazuje doświadczenie ostatnich lat, pomimo embarga syryjskie władze nie mają większych trudności z „omijaniem” blokady, ta zaś najmocniej dotyka zwykłych ludzi

*Nie mogę pomóc znajomym mieszkającym (i cierpiącym) w Syrii, bo EMBARGO. Dlatego muszę szukać sprytnych sposobów obejścia tej przeszkody. Chcę wysłać im leki, nie mogę – bo EMBARGO. Jednocześnie aż roi się od nieprzytomnych klótni na temat form pomocy Syryjczykom tutaj, w Europie. Pomóżmy im ZA DARMO, ale za to z serca i z mózgu. Pomóżmy skreśleniem przynajmniej kilku paragrafów tego EMBARGA, które jest zdradliwym darem polityków dla upokorzonej i doprowadzonej do ruiny Syrii. Nie pozwólmy aby Kościół, który zakładali Apostołowie, niszczał na naszych oczach. Od nich i my wiarę otrzymaliśmy. Teraz odbywa się ukryta, „spontaniczna” wywózka chrześcijan z biblijnej ziemi.*

W konflikcie syryjskim do grudnia ubiegłego roku zginęło ponad 300 tysięcy osób, a blisko 5 milionów musiało uciekać ze swoich domów.

### Jak pomóc?

O. Kwiatkowski zachęca do podpisywania apelu, który mógłby dać sygnał poparcia społecznego dla ograniczenia sankcji uderzających w Syryjczyków. Jezuita przekonuje, że zbiórka podpisów pod inicjatywą jest potrzebna, bo „pojedynczy człowiek nic w tym względzie istotnego nie jest w stanie dokonać”. Ma także nadzieję, że apel nie pozostanie bez odzewu i wraz z końcem Wielkiego Postu dokona się ważna dla Syrii zmiana.

Za: [www.jezuici.pl](http://www.jezuici.pl)



## SALEZJAŃSKI BISKUP Z LICENCJĄ PILOTA

Wyspy Salomona mają „latającego biskupa”. Jest nim pochodzący z Włoch ordynariusz diecezji Gizo, 69-letni bp Luciano Capelli SDB.

Prawdopodobnie jest on jedynym hierarchą na świecie, posiadającym licencję pilota i na co dzień siadającym za sterami wodnosamolotu. Służy mu on do lądowania na wodach Oceanu Spokojnego, aby odwiedzać wspólnoty katolików na

licznych wysepkach, z jakich składa się jego diecezja.



Głównym problemem jego diecezjan jest „izolacja, którą pokonuje się obecnością”, możliwą jedynie dzięki środkom transpor-

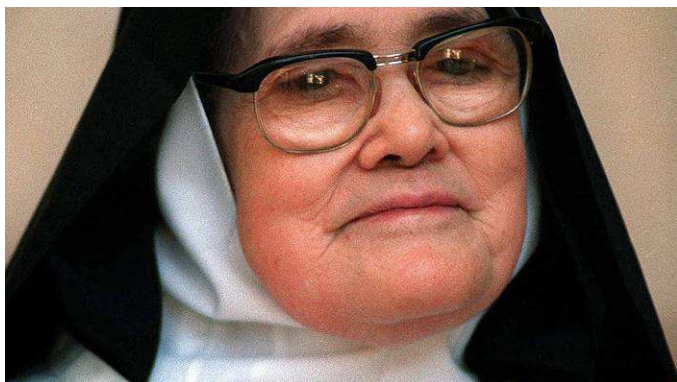
tu, tłumaczy hierarcha. – Dzięki samolotowi mogę odwiedzać wszystkie stacje misyjne trzy, cztery, pięć razy w roku. Bez niego musiałbym korzystać z łodzi, co byłoby bardzo kosztowne, niebezpieczne i zabierające więcej czasu – opowiada bp Capelli.

Ordynariuszem Gizo włoski salezjanin został w 2007 r., zaś licencję pilota posiada od 2011 r. Właśnie otrzymał on nowy, ultralekki hydroplan Savannah, zakupiony ze środków Włoskiej Konferencji Biskupiej i na lotnisku Cremona-Migliaro odbywa szkolenie pod kierunkiem instruktora.

Za: [www.deon.pl](http://www.deon.pl)

## CUDA ZA WSTAWIENICTWEM SIOSTRY ŁUCJI

Sanktuarium w Fatimie otrzymuje liczne listy i e-maile z informacjami o łaskach otrzymanych za wstawiennictwem s. Łucji dos Santos – ujawniła s. Angela Coelho, wicepostulatorka procesu beatyfikacyjnego tej uczestniczki objawień maryjnych z 1917 r. Poinformowała też o dużej liczbie próśb modlitwanych, jakie docierają do tego portugalskiego sanktuarium i są pomocne w związku z trwającym procesem.



„Możemy mówić o dużym zaufaniu wiernych do wstawiennictwa siostry Łucji” – powiedziała wicepostulatorka, zastrzegając się jednocześnie, że na razie nie może podać daty ewentualnej beatyfikacji.

13 lutego br. w Coimbrze zakończył się oficjalnie diecezjalny etap procesu beatyfikacyjnego siostry Łucji. Diecezja ta, na której terenie zmarła 13 lutego 2005 r. wizjonerka, rozpoczęła ten proces już w trzy lata po jej śmierci na mocy specjalnego zezwolenia papieskiego w sprawie wcześniejszego wszczęcia takiego wydania. Ponad 15 tys. stron dokumentacji przesłano do Stolicy Apostolskiej. Analizuje ona 11 tys. listów napisanych przez zakonnicę podczas swojego życia w karmelu oraz 61 świadectw osób, które znały zmarłą w wieku 98 lat karmelitankę.

W lutym br. ks. Romano Gambalunga, postulator procesu beatyfikacyjnego, stwierdził, że ogłoszenie jej błogosławioną powinno nastąpić w stosunkowo krótkim czasie, dodając, że jest spokojny o zakończenie procesu. Zaznaczył, że czynności procesowe wymagają szczegółowych studiów w Watykanie, które będą stanowić „okazję do pogłębionej refleksji teologicznej i duchowej”. „Dla wielu osób siostra Łucja już jest święta. Stała się nią nie w wyniku swego udziału.

Za: [www.deon.pl](http://www.deon.pl)

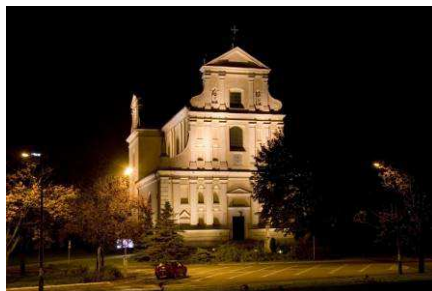
## Zapowiedzi wydarzeń

### KOŚCIÓŁ KARMELITÓW W POZNANIU - BAZYLIKĄ

Ojciec Święty Franciszek podniósł do tytułu i godności Bazyliki Mniejszej Sanktuarium Świętego Józefa w Poznaniu. Arcybiskup Stanisław Gądecki, Metropolita Poznański, 19 marca 2017 r. o godz. 13 będzie przewodniczył uroczystości ogłoszenia nowej Bazyliki Mniejszej.

„Kongregacja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, na mocy szczególnych pełnomocnictw udzielonych przez Ojca Świętego FRANCISZKA, podnosi do tytułu i godności BAZYLIKI MNIEJSZEJ sanktuarium w mieście Poznaniu poświęcone

Bogu ku czci Świętego Józefa, nadając mu bardzo chętnie wszystkie prawa i przywileje liturgiczne przysługujące mu zgodnie ze zwyczajem” – czytamy w dekreście Stolicy Apostolskiej.



Nowa bazylika to kościół karmelitów bosych na Wzgórzu Świętego Wojciecha –

najstarsza w Polsce świątynia dedykowana św. Józefowi.

Karmelici boski przybyli do Poznania w 1618 r. Pod koniec XVII wieku ukończono budowę barokowej świątyni. Kościół w Poznaniu jest pierwszą w Polsce karmelitańską bazyliką mniejszą. Spisywana od XVII wieku kronika konwentu potwierdza liczne przypadki łask otrzymywanych za wstawiennictwem św. Józefa. W 2014 r. abp Gądecki dokonał koronacji otaczanego czcią wiernych wizerunku Oblubieńca NMP.

Bazyliki większe to cztery patriarchalne bazyliki Rzymu: św. Piotra na Watykanie, św. Jana na Lateranie, Matki Bożej Większej na Eskwilinie i św. Pawła za Murami, oraz rzymska bazylika św. Wawrzyńca i



bazyliki MB Anielskiej i św. Franciszka w Asyżu.

Tytuł bazyliki mniejszej nadaje się kościołom odznaczającym się nie tylko warto-

ścią zabytkową, ale także dużym znaczeniem w życiu religijnym wspólnoty chrześcijańskiej. Po raz pierwszy tytuł bazyliki mniejszej nadał papież Pius VI w 1783 kościołowi św. Mikołaja w Tolentino. W

archidiecezji poznańskiej tytuł bazyliki nosi katedra i fara w Poznaniu, sanktuarium maryjne na Świętej Górze w Gostyniu, oraz kolegiaty w Lesznie i Szamotułach.  
Za: [www.episkopat.pl](http://www.episkopat.pl)

## Witryna tygodnia

### DROGA KRZYŻOWA. HISTORIA I DUCHOWOŚĆ NABOŻEŃSTWA ORAZ ANTOLOGIA WSPÓŁCZESNYCH ROZWAŻAŃ

Polska Prowincja Zgromadzenia Męki Jezusa Chrystusa ogłasza publikację książki pt. *Via crucis. Droga krzyżowa. Historia i duchowość nabożeństwa oraz antologia współczesnych rozważań* (red. o. R.S. Pujśza CP).

Książka jest kontynuacją dzieła śp. prof. J.J. Kopia CP. Prawie wszystkie rozważania zostały opublikowane po raz pierwszy. Współwydawcą dzieła jest Fundacja Żywe Słowo, wydawca dzieł św. Gemmy Galgani w języku polskim. Za: [www.passio.pl](http://www.passio.pl)

Czy istnieje lekarstwo na zło? Otóż pragnę wszystkim prałatom, proboszczom, kapłanom i innym sługom Bożym, którym padam do nóg, wskazać takie lekarstwo, bardzo pożądane, które przynajmniej w większości przypadków jest dostępne: mianowicie pobożne nabożeństwo zwane Drogą krzyżową". św. Leonard z Porto Maurizio



„Rzeczą bardzo pożyteczną i świętą jest rozmyślać o męce Pana i nad nią się zastanawiać, albowiem na tej drodze do-

chodzi się do nadprzyrodzonej łączności z Bogiem. W tej świętej szkole nabywa się prawdziwej mądrości". św. Paweł od Krzyża

„Każdy z nas ma swoją Drogę Krzyżową; szczęściem jest, gdy idziemy tą drogą za Chrystusem. Wtedy odczuwamy wspólnotę z Wodzem cierpiącej Rodziny ludzkiej. Ale też odczuwamy zbawczy sens cierpienia i czerpiemy otuchę na długiej drodze, która wiedzie do radości Przyjaciół Bożych". sługa Boży kard. Stefan Wyszyński

„Obchodząc jubileusz 90-lecia przybycia pasjonistów do Polski, chcemy uczcić je wydaniem niniejszego zbioru rozważań stacji drogi krzyżowej. Jest to kontynuacja dzieła o. prof. Jerzego J. Kopia CP (1938–2010), który w swej pracy naukowej poświęcił wiele uwagi temu nabożeństwu oraz doprowadził do powstania i wznowienia podobnego dzieła. Przed śmiercią wyraził pragnienie, by podobna książka ukazała się w wersji znacznie rozszerzonej". o. prowincjał Waldemar Linke CP.

Za: [www.zyweslowo.pl](http://www.zyweslowo.pl)

## Odeszli do Pana

### ŚP. KS. HENRYK KIETLIŃSKI SAC (1932-2017)

Były prowincjał warszawskiej Prowincji Pallotyńów

**Radca generalny, przełożony prowincjalny, postulator i kapelan środowisk Powstania Warszawskiego.**

Urodził się 6 listopada 1932 r. w Leszczynie-Nowinach k. Wyszki, w rodzinie Józefa i Anny z d. Żuchowska, którzy prowadzili niewielkie gospodarstwo rolne. 1 stycznia 1933 r. został ochrzczony w parafii Wyszki (w diecezji płockiej) i tam też w 1943 r. otrzymał Sakrament Bierzmowania. Miał pięcioro rodzeństwa, cztery siostry i jednego brata Wacława, który zginął w 1939 r. w okolicach Ołtarzewa. Henryk, podczas okupacji niemieckiej ukończył szkołę powszechną i włączył się do służby w Szarych Szeregach, jako łącznik Zgrupowania AK „Obroża”. Po wojnie ukończył w Wyszce szkołę średnią.

Do Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego wstąpił w Ołtarzewie 3 września 1949 r. i tam odbył nowicjat. Pallotyńską sutannę otrzymał 8 września 1949 r. z rąk ks. prowincjała Stanisława Czapli. Na jego też ręce złożył pierwszą profesję – 15 sierpnia 1951 r. w Wadowicach na Kopcu, a także wieczną – trzy lata później w Ołtarzewie. Tu też w latach 1950-52 uzupełniał liceum ogólnokształcące, uzyskując maturę w Liceum Korespondencyjnym nr 1 w Warszawie, a następnie w latach 1952-58 odbył studia filozofii i teologii. 16 czerwca 1963 r. przyjął w Ołtarzewie Sakrament Święceń Kapłańskich, udzielony mu przez posługę pasterską Zygmunta Choromańskiego, warszawskiego biskupa pomocniczego i sekretarza generalnego Episkopatu Polski.

Bezpośrednio po święceniach został skierowany na studia teologii pastoralnej i socjologii religii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, które ukończył stopniem magistra i licencjata. W 1964 r. został mianowany rektorem domu warszawskiego i pełniącym obowiązki proboszcza przy miejscowym kościele rektoralnym. Po zakończeniu kadencji rektorskiej został skierowany do Ołtarzewa, gdzie podjął wykłady w Seminarium Duchownym. W latach 1967-71 prowadził tu wykłady z

liturgiki, katechetyki i teologii pastoralnej. W 1971, na XIII Zebraniu Generalnym został wybrany radcą generalnym i do 1977 sprawował tę funkcję. Podczas pobytu w Wiecznym Mieście studiował teologię apostołstwa świeckich na Uniwersytecie Laterańskim.



Podczas pobytu w Rzymie został wybrany 25 marca 1978 r. na przełożonego polskiej Prowincji Chrystusa Króla. 10 kwietnia przybył do Warszawy i dwa dni później z nową Radą Prowincjalną objął sprawowanie swego urzędu. Pełnił go do 24 marca 1984 r. Szczególnym polem działalności nowego prowincjała była apostołska formacja laikatu. Już na początku swego prowincjalstwa pisał w liście: „Jesteśmy jednak świadomi, że naszym szczególnym zadaniem w Kościele jest apostołska formacja laikatu, czyli przygotowanie katolików świeckich do podjęcia dzieła ewangelizacji we współczesnym świecie. Na tym polega wielkość i charyzmat św. Wincentego Pallottiego – [który] starał się wszelkimi środkami rozpalać miłość apostołską i budzić odpowiedzialność za Kościół w sercach wszystkich wiernych. Naszym świętym i podstawowym obowiązkiem jest realizować charyzmat św. Założyciela w naszych czasach” (*List do wszystkich Członków Prowincji Polskiej Chrystusa Króla*, 15 IV 1978). Inną dziedziną, którą zajął się ks. H. Kietliński wraz z Zarządem Prowincjalnym, były liczne starania o pozwolenia na budowy kościołów, kaplic, domów Stowarzyszenia oraz punktów duszpastersko-katechetycznych.

Po zakończeniu kadencji prowincjała pozostał w Radzie Prowincjalnej jako pierwszy radca (1984-93), a następnie 1

września 1993 r. został mianowany dyrektorem Ośrodka Postulacji przy Zarządzie Prowincjalnym. W związku z tym był postulatorem procesów kanonizacyjnych bł. ks. Józefa Jankowskiego SAC i bł. ks. Józefa Stanka SAC oraz procesów beatyfikacyjnych innych pallotyńskich męczenników za wiarę: ks. Franciszka Bryji (†1942), ks. Franciszka Kiliana (†1941), br. Pawła Krawczewicza (Krawczewicza †1945), ks. Norberta Pellowskiego (†1942) i ks. Jana Szambelańczyka (†1941) i ks. Stanisława Szulmińskiego (†1941).

Od 7 stycznia 2001 r. był także kapelanem kapelan Środowiska Żołnierzy Zgrupowania Armii Krajowej „Kryśka”. Został awansowany do stopnia majora Wojska Polskiego. Za działalność Został uhonorowany Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (2 VIII 2009) przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, podczas spotkania z kombatantami, które odbyło się w Parku Wolności Muzeum Powstania Warszawskiego.

W 2001 r. obronił pracę doktorską na UKSW, przygotowaną pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Witolda Zdaniwicza (choć rozpoczął ją wcześniej na KUL pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Józefa Majki): *Struktura społeczna i akcje pastoralne a życie religijne. Studium historyczno-socjologiczne na przykładzie diecezji tarnowskiej w latach 1950-60*. Jest też autorem książki *Moje dialogi z Janem Pawłem II* (Ząbki 1998, 2004).

Ks. Henryk Kietliński zmarł 4 marca 2017 w godzinach wieczornych. Przeżył 84 lata, 65 lat konsekracji w Stowarzyszeniu i 59 w kapłaństwie. *Oprac. ks. Stanisław Tylus SAC*

*Pogrzeb śp. ks. Henryka odbędzie się 8 marca 2017, o godz. 11.00 w pallotyńskim kościele seminaryjnym pw. Królowej Apostołów w Ołtarzewie. Doczesne szczątki ks. Henryka zostaną pochowane w kwaterze pallotyńskiej na cmentarzu ołtarzewskim.*

Za: InfoSAC

### ŚP. BR. MARIAN BONIFACY MAŁCZAK alb (1934-2017)

W dniu 5 marca 2017 r. w przemyskim szpitalu im. Św. O. Pio zmarł brat Marian – Bonifacy Małczak, albertyn. Brat Marian urodził się 05 czerwca 1934 r. w Bełchatowie. Wstąpił do Zgromadzenia Braci Albertynów w roku 1964. Pierwszą profesję zakonną złożył w 1966 roku, a wieczystą w 1972. W październiku ubiegłego roku obchodził złoty jubileusz życia zakonnego. Brat Marian posługiwał wśród osób niepełnosprawnych i bezdomnych w domach Zgromadzenia w Krakowie, Częstochowie i Przemyślu.



Przebywał również w domach pustelnicznych Zgromadzenia na Kalatówkach oraz w Częstochowie. W Zgromadzeniu pełnił funkcję radnego generalnego i przełożonego domu.

Prosimy o modlitwę w intencji ś. p. brata Mariana – świadka wytrwałej modlitwy, czciciela Najświętszej Maryi Panny, sługę potrzebujących. *Br. Franciszek Grzelka alb*

### ŚP. BR. JAN WIŚNIEWSKI OFM (1956-2017)

W piątek rano 3 marca 2017 r. w klasztorze krakowskim odszedł do Pana br. Jan Wiśniowski.

Brat Jan, syn Jana i Anny Biernat, urodził się 8 lipca 1956 r. w Zawadzie Uszewskiej w diecezji tarnowskiej. Do Zakonu wstąpił 2 września 1975 r. Profesję wieczystą złożył 4 października 1980 r. Przeżył lat 61, z czego w Zakonie 41.

Brat Jan w czasie swojego życia zakonnego przebywał w wielu klasztorach Prowincji: w Krakowie (1976-1978; 1982-1984; 1992-1993; 1995-1997; 2011-2017), Alwerni (1997-2011), Przeworsku (1993-1995); Opatowie (1978-1982; 1991-1992); Rzeszowie (1988-1991) i Warszawie (1984-1988).



W Opatowie dwukrotnie pełnił posługę zakrystiana, natomiast w innych klasztorach, na ile kondycja zdrowotna mu pozwalała, wykonywał obowiązki zleczone. W ostatnich latach cierpliwie i pobożnie zmagał się z ciężką chorobą.

Pogrzeb śp. Brata Jana Wiśniowskiego odbędzie się we wtorek 7 marca w kościele OO. Bernardynów w Krakowie według następującego porządku: o godz. 10.30 będzie śpiewana Jutrznia za zmarłych o godz. 11.00 koncelebrowana Msza św. pogrzebowa o godz. 12.50 odprowadzenie ciała Zmarłego od bramy cmentarza do grobowca zakonnego.

Za: [www.bernardyni.com](http://www.bernardyni.com)

### ŚP. O. FRANCISZEK NOWICKI SJ (1927-2017)

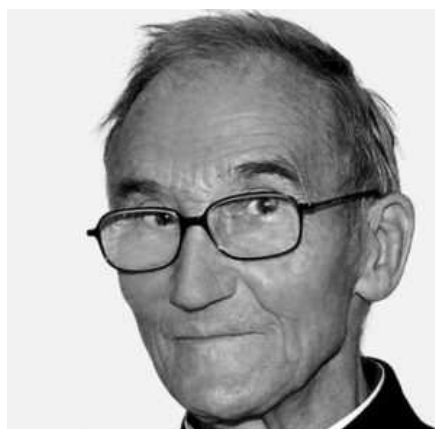
1 marca br. po g. 13-iej zmarł w kolegium warszawskim ojciec Franciszek Nowicki SJ. Odszedł do Pana w 90. roku życia, w 58 r. powołania zakonnego i w 50. roku kapłaństwa.

Polecamy śp. ojca Franciszka Miłosiernemu Bogu i pamiętamy również w modlitwie o jego bliskich.

*Pogrzeb śp. ojca Franciszka Nowickiego SJ odbył się w piątek, 3 marca br. Msza św. pogrzebowa rozpocznie się o g. 11.00 w Sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Warszawie.*

Franciszek Nowicki urodził się 1 października 1927 roku w Arynowie k. Mińska Mazowieckiego. Po szkole średniej odbył studia na Politechnice Warszawskiej i ukończył je z dyplomem inż. magistra teletransmisji. Po studiach, 21 kwietnia 1959 roku został przyjęty do Towarzystwa Jezusowego i odbył dwuletni nowicjat w

Kaliszu. Pierwsze śluby zakonne złożył 22 kwietnia 1961 r. w Krakowie.



Tam też przez kolejne dwa lata studiował filozofię, a następnie teologię na Wydziale Teologicznym Bobolanum w Warszawie. Święcenia kapłańskie przyjął 17 czerwca

1967 roku przez posługę kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski. Zaraz po święceniach został posłany do Kalisza, gdzie przez dwa lata pomagał w pracy duszpasterskiej i uczył młodzież religii. Przez kolejny rok pracował w Świętej Lipce jako duszpasterz w parafii.

W okresie 1969 – 1970 odbył w Czecho-wicach Dziedzicach III probację jako ostatni etap podstawowej formacji jezuitki. Następnie pracował przez dwa lata w Gdyni jako katecheta i duszpasterz.

W 1973 roku wyjechał do Ekwadoru, do Quito i tam przez wiele lat posługiwał w pracy duszpasterskiej, przede wszystkim w duszpasterstwie młodzieżowym. Dnia 13 listopada 1976 roku złożył ostatnie śluby zakonne i został definitywnie włączony do Towarzystwa Jezusowego.

Do Polski powrócił w 1985 roku i został wtedy skierowany do Warszawy, do Sank-



tuarium Matki Bożej Łaskawej na Starym Mieście. Przez wiele lat tam posługiwał, głównie jako spowiednik.

W 1998 roku został skierowany do Otwocka, skąd pomagał w wielu miejscach w pracy duszpasterskiej. Przez szereg lat był również zaangażowany w pracy z harcerzami.

Od 2004 r. zamieszkał w kolegium jezuitów w Warszawie. Pomagał w pracy

duszpasterskiej w Sanktuarium Św. Andrzeja Boboli oraz wyjeżdżał z posługa duszpasterską tam, gdzie był zapraszany, m.in. do Hiszpanii.

Był człowiekiem bardzo zatroskanym o duchowe dobro bliźnich i dlatego mimo zaawansowanego wieku często podróżował, udając się tam, gdzie mógł pomagać duszom. Przez ostatnie miesiące swego życia z powodu choroby przebywał w infirmerii w kolegium w Warszawie

i modlił się w intencjach Kościoła, spotkań wcześniej ludzi i zakonu.

Zmarł 1 marca 2017 roku w Warszawie. Odszedł do Pana w 90. roku życia, w 58. roku powołania zakonnego i w 50. roku kapłaństwa.

Niech Pan będzie jego nagrodą na wieki. R.i.P. o. Leszek Mądryk SJ

Za: [www.jezuici.pl](http://www.jezuici.pl)

### ŚP. BR. MAREK ROZBORSKI CMSA (1967-2017)

Brat Marek urodził się dnia 5 lutego 1967 r. w Tyczynie k/Rzeszowa. Szkołę podstawową ukończył w Białej w 1982 r. Dalszą naukę kontynuował w Niższym Seminarium Duchownym w Miejscu Piastowym. Świadectwo dojrzałości uzyskał w Liceum Ogólnokształcącym dla Dorosłych w Warszawie.

Do Zgromadzenia św. Michała Archanioła wstąpił w 1984 r. i po ukończonym nowicjacie złożył I profesję zakonną 15 sierpnia 1985 r., a wieczystą 13 lipca 1989 r. Jako profes spełniał różne obowiązki, m.in. kościelnego w latach 1987-1997, portiera w Nuncjaturze Apostolskiej w Warszawie (1997-2004), portiera/furtiana

w domu macierzystym Zgromadzenia (2004-2007), zleczone zajęcia w domu zakonnym przy wydawnictwie Michalium (2008-2016).



Od sierpnia 2016 r. przynależał do macierzystego domu zakonnego w Miejscu Piastowym. Doświadczony chorobą nowotworową, umocniony wewnętrznym pokojem w cierpieniu, przeszedł do niebieskiej ojczyzny w Środę Popielcową, 1 marca br. w Podkarpackim Ośrodku Onkologicznym im. Ks. Bronisława Markiewicza w Brzozowie.

Pogrzeb odbył się 4 marca w Sanktuarium św. Michała Archanioła i Bł. Bronisława Markiewicza w Miejscu Piastowym.

Za: [www.michalici.pl](http://www.michalici.pl)

### ŚP. BR. WŁADYSŁAW BŁASZCZYK FDP (1949-2017)

Dnia 27 lutego 2017 r. zmarł w Ośrodku Wentylacji Respiratorem w Konstancinie nasz drogi Współbrat br. Władysław Błaszczak FDP. Miał 67 lat życia, 42 profesji zakonnej. Przynależał do Wspólnoty zakonnej w Łazniewie k. Warszawy

Urodził się w Łodzi, 24 października 1949. Tata Karol, Mama Janina z domu Wojtylak. Miał jedną siostrę. Wstąpił do Zgromadzenia 15/08/1973 w Zduńskiej Woli. Odbył nowicjat od 8/09/1973 – 7/09/1974. Złożył pierwszą profesję zakonną 8/09/1974 r. w Zduńskiej Woli. Odbył tyrocynium od 15/08/1977-15/07/1978 i 15/08/1980-15/08/1983 w Kaliszu jako wychowawca. Studia filozoficzne skończył w Wyższym Seminarium Duchownym w Łodzi (1969-1972), natomiast studia teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym Księży Orionistów w Zduńskiej Woli w latach 1974-1977 i 1978-1979. Uwieńczył swoje studia teologiczne na KUL 23/06/1992. Znał język niemiecki.



W latach 1979-1980 był katechetą w Zduńskiej Woli. W latach 1980-1983 był wychowawcą. Specjalnym Ośrodkiem Wychowawczym w Kaliszu. Od 1983 do 1994 r. pracował z chorymi i osobami starszymi w Łazniewie. Przez rok (1994-1995) pracował w Schronisku dla Bezdomnych w Czarnej k. Wołomina, a następnie powró-

cił do Łazniewa aż do roku 2004. Przez rok pracował w Dyrekcji Prowincjalnej w Warszawie (2004-2005), po czym został mianowany wicedyrektora domu dla bezdomnych w Czarnej k. Wołomina (20 czerwca 2015 r.). Jednakże na własną prośbę po kilku miesiącach został przeniesiony do wspólnoty zakonnej w Łazniewie (od 19 listopada 2005 r.). I tam posługiwał jako opiekun w Domu Starszych i Niepełnosprawnych, zajmował się grupami rekolekcyjnymi, a po powstaniu ZOL-u posługiwał w kościele parafialnym jako zakrystianin. Z powodu choroby od lutego 2016 r. przebywał w Ośrodku Wentylacji Respiratorem w Konstancinie. Stamtąd odszedł do Pana dnia 27 lutego 2017 r.

Jego pogrzeb odbył w kościele parafialnym pw. Św. Antoniego w Łazniewie, 4 marca br. Spoczął w grobowcu zakonnym na cmentarzu parafialnym w Łazniewie.

Za: [www.orione.pl](http://www.orione.pl)

### ŚP. BR. WIESŁAW ŁĄTKA CFCI (1951-2017)

Pragniemy podzielić się smutną dla naszej Braterskiej Wspólnoty wiadomością,

dnia 20 lutego 2017 roku na placówce we Wrocławiu zmarł nagle nasz Współbrat

Wiesław Łątka w 66 roku życia i 45 roku życia zakonnego.

Brat Wiesław urodził się 20 grudnia 1951 roku w Blichowie diec. Płocka. Po ukończeniu edukacji szkolnej wstąpił do Zgromadzenia Braci Serca Jezusowego w Puszczykowie k. Poznania. Pierwsze śluby zakonne złożył 9 lipca 1972 roku śluby wieczyste 9 lipca 1978 roku w Puszczykowie.

Przełożeni zakonnici powierzali Bratu Wiesławowi różne odpowiedzialne obowiązki. Pracował Katedrze Poznańskiej, Rezydencji Arcybiskupów Poznańskich, Farze Poznańskiej, Katedrze Gnieźnieńskiej,

Katedrze Łomżyńskiej, Rezydencji Prymasa Polski w Warszawie, Papieskim Kolegium Polskim w Rzymie i ostatnio w Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu, gdzie niespodziewanie zakończył swoją ziemską pielgrzymkę.

Był człowiekiem pogodnym, radosnym służył swoim doświadczeniem Współbraciom. Jego dobrą cechą była pracowitość co potwierdzali pracodawcy. Był grzeczny i miły dla wiernych wśród, których postu-

giwał. Jego nagła śmierć napełniła naszą Wspólnotę bólem i smutkiem.

Pogrzeb śp. Brata Wiesława odbył się w sobotę 25 lutego w Puszczykowie o godz. 11.00- w Kaplicy Domu Generalnego B. S. J. następnie został pochowany na cmentarzu parafialnym w grobowcu zakonnym.

*Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie...niech odpoczywa w pokoju wiecznym. Amen. Za: Herz Jesu Brüder, Hinter dem Dom*

## ŚP. S. HALINA SKLEPKOWSKA (1926-2017)

**Wieloletnia przełożona generalna Sióstr Eucharystek**

13 lutego 2017 roku, w wieku 75 lat życia i 57 lat profesji zakonnej, odeszła do Pana s. Halina Sklepkowska – wieloletnia Przełożona Generalna Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 16 lutego 2017 roku w parafii św. Kazimierza w Pruszkowie. Ciało zmarłej zostało złożone w kwaterze zakonnej Sióstr Eucharystek na miejscowym cmentarzu.

Siostra Halina Sklepkowska urodziła się 26 kwietnia 1941 r. w Sokółce. Ochrzczona została tamże 22 czerwca 1941 r. Córka Mieczysława i Heleny z Klejów. Posiadała trzech braci Lecha, Janusza i Andrzeja oraz jedną siostrę Annę. W Sakramencie Bierzmowania, który przyjęła w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego 13 czerwca 1951 roku, powierzyła się Matce Bożej przyjmując imię Maria.

Do Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii wstąpiła w maju 1958 r. w Warszawie. Jak sama stwierdziła wstępując do Zgromadzenia, już od wielu lat przypatrując się życiu Sióstr miała pragnienie, które często do niej powracało, wstąpienia do klasztoru. Na pytanie: dlaczego chcesz wstąpić do tego Zgromadzenia i co w nim chcesz osiągnąć?, odpowiedziała, że pragnie doświadczyć i pomóc w tym innym.

Postulat odbyła w Dąbiu n/Nerem (28 maja – 13 sierpnia 1958). Nowicjat rozpoczęła 14 sierpnia 1958 r., w Dąbiu.

W opinii jej Mistrzynie czytamy: „Siostra Halina Sklepkowska kieruje się czystą intencją, pragnie pozostać w Zgromadzeniu, chce być dobrą zakonnicą. Zdrowy ma osąd, pobożna, jest bardzo subtelna duchowo. Cicha, spokojna, zgodna

w pożyciu z współsiostrami, ustępliwa, obowiązkowa w pracy, dokładna. Odznacza się pracowitością, cicha, duchowo zrównoważona, posiada zamiłowanie do modlitwy i rozmyślenia, dobrze uświadomiona religijnie, przywiązana do Zgromadzenia, pracuje nad sobą bez zniechęcania się, w obcowaniu jest usłużną, uprzejmą i skromną, chętnie przyjmuje wskazówki i do nich się stosuje, przyjmuje uwagi spokojnie i z pokorą, jest oszczędna.



I profesję złożyła 15 sierpnia 1959 r., w Dąbiu. Profesję wieczystą 6 stycznia 1965 r., w Górze Kalwarii.

Ks. Józef Śliwakowski MIC, w protokole z badania kanonicznego przed profesją wieczystą stwierdza: że s. Halina Sklepkowska została wyegzaminowana z wiedzy religijnej w zakresie programu

przewidzianego dla czasowej profesji przez Wydział Spraw Zakonnych i złożyła egzamin z wynikiem bardzo dobrym.

12 stycznia 1972 r. uzyskała tytuł magistra teologii na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie w zakresie teologii ogólnej. W przeciągu 57 lat profesji zakonnej, posługiwała na następujących placówkach: Dąbie, Warszawa przy ul. Wileńskiej i Pszczyńskiej, Nieszawa, Węgorzewo, Pruszków, Michałowice, Jelenia Góra i Góra Kalwaria. Najdłużej posługiwała w Pruszkowie.

Od 28 roku życia, pełniła bardzo odpowiedzialne funkcje w Zgromadzeniu.

27 lat pełniła posługę Przełożonej Domowej, 6 lat była Radną i Sekretarką Generalną, 12 lat była Wikarią Generalną, 12 lat pełniła urząd Przełożonej Generalnej. Pełniła również funkcje formacyjne na wszystkich etapach formacji:  
6 lat – Referentka powołaniowa.  
6 lat – Opiekunka postulatu.  
5 lat – Mistrzynie Nowicjatu.  
7 lat – Mistrzynie Junioratu.

Siostra Halina żyjąc duchem naszego Założyciela, pragnęła doświadczyć i pomóc w tym innym, jak powiedziała na początku swojego życia zakonnego. Miała niewątpliwie duży wpływ na wychowanie wielu pokoleń Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii. Swoją posługą a w ostatnim okresie cierpieniem była dla nas przykładem cichej i pokornej Służebnicy Jezusa w Eucharystii.

*Niech Dobry Pan Bóg przyjmie ją do swojego Królestwa. Siostry Eucharystki*